

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

23 X 1988

Nr 37 (1385) Rok XXX

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

W NAJBLIŻSZYM NUMERZE PIERWSZE RELACJE I KOMENTARZE Z OSTATNIEJ PIELGRZYMKI OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWEŁA II DO STRASBOURGA - STOLICY EUROPY I INNYCH MIAST FRANCUSKICH. OBECNY NUMER ODDANY ZOSTAŁ DO DRUKARNI W PIERWSZYM DNIU POBYTU NASTĘPCY ŚW. PIOTRA WE FRANCJI.

MŁODA POLSKA

W ciągu ostatnich miesięcy w życiu publicznym Polski doszło do głosu nowe pokolenie. Nie jest tajemnicą, że to właśnie ono zdecydowało o wiosennych i sierpniowych strajkach na Wybrzeżu, Śląsku, w Nowej Hucie i w Stalowej Woli, ono też nie dawało się łatwo przekonać takim autorytetom, jak Lech Wałęsa, by strajki te zakończyć bez gwarancji ze strony władz na jakąkolwiek zmianę sytuacji na lepszą. O gaszeniu tegorocznych strajków tak

mówił przewodniczący Solidarności w pierwszym od grudnia 1981 roku wywiadzie udzielonym oficjalnej prasie wydawanej w kraju: *To nie była przyjemna batalia, ale uważałem, że taki jest mój obowiązek. Trudno mi się z nimi rozmawia. Ci młodzi ludzie tyle razy pałowani, pozbawieni perspektyw życiowych, to już nie moje pokolenie. Patrzę nieraz na mojego najstarszego syna, ma 18 lat. Staram się go czasem do czegoś przekonywać i on to rozumie. Natomiast, kiedy on chce mi coś wytłumaczyć, używa takich skrótów myślowych, że w końcu macha na mnie ręką i mówi: Tatusiu, tatuś mnie nie łąpie. I to jest prawda, on ma inny sposób myślenia. Przebył inną drogę. Właśnie takim chłopakom musimy pomagać, ale też nie przesadzać z pouczeniami. Ich inność, zapalczywość, determinacja w dochodzeniu swego, wcale nie musi być przejawem braku dojrzałości. A może nawet wręcz przeciwnie.* (Konfrontacje, 1988 nr 9).

To młode pokolenie Polaków rodziło się około 1968 i 1970 roku - dat ważnych w najnowszej historii Polski. Wydarzenia Sierpnia 1980 roku i następujące po nich wypadki oglądało z ławek szkolnych. Wzrastało w trudnych latach stanu wojennego i doświadczenie tamtego okresu w sposób decydujący zaważyło na ich postawie. Władza komunistyczna całkowicie obnażyła swą ideologię, udowadniając, nie po raz pierwszy zresztą,

Twierdzi się, że środki kształtowania opinii publicznej to "czwarta władza". Nie bez racji. Coraz trudniej bowiem sprawować rządy wbrew woli społeczeństwa, narodu. Liczyć się z nią muszą nawet dyktatury, a znaczenie jej rośnie również w systemach komunistycznych, powodując tym samym powolną ich erozję.

Do tej pory prym wśród środków społecznego przekazu wiodła prasa, której znaczenie w ostatnich latach maleje. Jej miejsce zajmują środki audiowizualne, w pierwszym rzędzie telewizja. Tym niemniej nadal spełnia ona z pożytkiem funkcje: formacyjną, językową, kulturotwórczą. W pierwszym rzędzie jednak musi pozostać wiarygodnym źródłem informacyjnym.

Kryzys przeżywa również polska prasa polonijna i emigracyjna. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Część z nich można jeszcze wyeliminować, część jest natomiast natury obiektywnej. Nasze tytuły podlegają bowiem tym samym tendencjom, co cała prasa światowa. Jeśli pragniemy, by towarzyszyły nam jeszcze długie lata "Głos Katolicki", "Narodowiec", "Nasza Rodzina", "Niepokalana", musimy je wspomóc i pomóc im się zreorganizować.

Właśnie niedawno 79 rocznicę powstania obchodził Narodowiec, najbardziej zaśluzona gazeta dla Polonii francuskiej, towarzysząca jej w chwilach trudnych i podniosłych. To jedyna gazeta polska rozchodząca się tak szeroko, trafiająca do różnych grup społecznych, to przede wszystkim jedyny polski dziennik, poza krajem, na kontynencie. Chcemy wierzyć, że doczekamy jego złotego jubileuszu, a nasze dzieci kolejnych jego 79 lat. Składamy Redaktorowi i jego współpracownikom, dzięki którym codziennie tysiące emigrantów, czy Francuzów polskiego pochodzenia styka się z polskim językiem, z polską kulturą, pomyślnością, wytrwałością, siłą wszelkich - jednym słowem siedmiu tłustych lat.

Dokończenie na str.2

Redakcja



Mieczysław Rakowski kolejno: oficer polityczny, redaktor naczelny "Polityki", wicepremier, wicemarszałek Sejmu, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR został desygnowany na stanowisko premiera.

Aby ratować polski rynek krajowy, rząd PRL postanowił przeznaczyć 250 mln dolarów na dodatkowy zakup materiałów, surowców i urządzeń niezbędnych do produkcji rynkowej.

Ministerstwo Przemysłu proponuje, na razie nieśmiało, całkowite odwrócenie dotychczasowych koncepcji; nie eksport energii /węgla i materiałów energochłonnych/, lecz ich import z pieniędzy przeznaczonych dotąd na rozwój nieefektywnych segmentów gospodarki. Przy dotychczasowej polityce grozi Polsce już wkrótce poważny deficyt energii pogłębiany całkowicie nieopłacalnym eksportem węgla.

Są już pierwsze wsie /w województwie Łomżyńskim/, gdzie uruchamia się wodociągi zbudowane dzięki dofinansowaniu ze środków kościelnej fundacji wspomagającej zaopatrzenie wsi w wodę.

20 września powstała w Krakowie Polska Partia Ekologiczna, która zamierza przeciwstawić się zdecydowanie degradacji środowiska naturalnego w kraju, zagrażającego istnieniu biologicznemu i kulturalnemu narodu.

Z referatu Prezydium CK Stronnictwa Demokratycznego: "Stawiamy wniosek o uczczenie pamięci polskich patriotów - ofiar terroru stalinowskiego".

24 września milicja nie dopuściła w Warszawie do spotkania krajowego Niezależnego Zrzeszenia Studentów; co najmniej 20 studentów reprezentujących poszczególne uczelnie poddano represjom.

Z wypowiedzi rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Grzegorza Białkowskiego: "W kwestii rejestracji nowych stowarzyszeń studenckich, które również złożą się na obraz samorządności szkoły wyższej, trzeba podchodzić w duchu realizmu. Niektóre już istnieją i pozostaje w tej sytuacji wybór - czy mieć do czynienia z organizacją zarejestrowaną czy nie zarejestrowaną".

Senat Uniwersytetu Wrocławskiego postanowił ponowić swą własną uchwałę z grudnia 1952 roku odrzucającą nadane uczelni w 1952 roku imię Bolesława Bieruta.

Dokończenie ze str.1

że jej jedyną legitymacją w kraju leżącym między Bugiem a Odrą jest siła wojskowa i policyjna.

Na polskiej, dość ubogiej scenie życia publicznego, naturalnym sprzymierzeńcem młodego pokolenia stał się Kościół. Z dzisiejszej, nie odległej przecież jeszcze perspektywy, widać bardzo wyraźnie współzależność postaw tego młodego pokolenia i nauczania Jana Pawła II.

Niewątpliwie na kształtowanie się ich duchowości zasadniczy wpływ miały dwie pielgrzymki papieża do Polski - w 1983 i 1987 roku - oraz wystuchane wówczas homilie. Głęboko w pamięci zapadły im słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w czerwcu 1987 roku: Z racji swej misji ewangelicznej i duszpasterskiej, Kościół nie może przestać być służą takich zadań jak podmiotowość społeczna związana z przestrzeganiem praw osoby ludzkiej. Z tym wiąże się ściśle zasada uczestnictwa w stanowieniu o sprawach własnego społeczeństwa również w zakresie politycznym, z wykluczeniem wszelkiej dyskryminacji. Suwerenność państwowa tylko wówczas odpowiada wymogom porządku etycznego, gdy jest wyrazem suwerenności narodu w tymże państwie. Gdy społeczeństwo jest w nim autentycznym gospodarzem i twórcą wspólnego dobra.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Kościół w Polsce rozwinął, obok tradycyjnego duszpasterstwa parafialnego, rozmaite formy duszpasterstwa specjalistycznego - dla inteligencji twórczej, dla rolników, dla młodzieży, dla robotników. Wzorem działania były istniejące od wielu lat duszpasterstwa akademickie. Wspólnoty spotykały się systematycznie kilka razy w miesiącu, by wspólnie przeżyć Mszę św., wysłuchać odczytu, wziąć udział w dyskusji. Oprócz tego istotną formą pracy tych duszpasterstw było organizowanie pomocy osobom najbardziej potrzebującym - rodzinom uwięzionych lub internowanych, ludziom starym lub niepełnosprawnym. Wszystkie te działania prowadziły do stopniowego wykształcania się alternatywnego wobec państwa komunistycznego, społeczeństwa obywatelskiego. Istnieją bardzo silne środowiska - np. Mistrzejowice w Krakowie czy Duszpasterstwo Ludzi Pracy Wola w Warszawie - gdzie stopień organizacji wspólnoty jest bardzo duży. Zazwyczaj wielka to zasługa miejscowego duszpasterza, który nie zważając na rozmaitego rodzaju przeciwności, postępuje zgodnie z nakazem Ewangelii.

Tego rodzaju wspólnoty i środowiska pozytywnie promieniują na otoczenie, osoby wywodzące się z nich często są solą ziemi Solidarności na szczeblu zakładowym. Bardzo charakterystyczna była wypowiedź Eugeniusza Polomań-

siego, górnika z kopalni Andaluja w Piekarach Śląskich, wiceprzewodniczącego utworzonego w sierpniu tego roku Komitetu Strajkowego, który w rozmowie z dziennikarzem warszawskiego, prymasowskiego *Przeglądu Katolickiego* mówił między innymi: *Mnie się wydaje, że ten strajk, mimo, że się w ten sposób zakończył, dał nam jakieś sto pięćdziesiąt osób do działania, takich ...czystych, sprawdzonych. My wiemy, że tu już nie ma plew, ci ludzie to dopływ świeżej krwi. Sprawdzili się w trudnym momencie i wiadomo, że na nich można liczyć. I to jest jedyna na dzień dzisiejszy pociecha z tego strajku. Bo jakie postulaty będą spełnione, tego nie wiemy. Wiemy tylko, że z tymi ludźmi możemy coś zrobić. Od razu ich wciągnęliśmy do Bractwa Trzeźwości. Bo jak chcesz być wzorem dla innych, to nie możesz chodzić pijany. W ruchu imieniem Maksymiliana Kolbego działamy już od roku 1983. Władza wie, że niczego nie można nam zarzucić, my nie mamy bumelek, nie chodzimy na zwolnienia, gdy popijemy. Ludzi, których pozyskujemy, od razu ustawiamy podobnie. Ten sam krąg ludzi utworzył Komitet Założycielski NSZZ Solidarność. W sierpniu pikietujemy zawsze sklepy monopolowe. Na bramie Kalwarii w Piekarach wisi wtedy transparent "Polska albo będzie trzeźwa, albo nie będzie jej wcale". Przed Sierpniem w każdą niedzielę podczas Mszy św. czytamy apel do mieszkańców o podjęcie abstynencji przynajmniej w tym miesiącu, jeżeli nie chcą należeć do Bractwa. Przy Bazylice w Piekarach założyliśmy Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i organizujemy wycieczki, wakacje dla dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem. Mamy specjalny ośrodek w Koszęcinie, którym zajmuje się Kościół a od nas ludzie jeżdżą jako wychowawcy albo kucharki. Na każdy turnus, a to, co dwa tygodnie, trwa przez całe wakacje, zabieramy ponad trzydzieścioro dzieci z rodzin zagrożonych, zdarzają się i takie ze szkół specjalnych. Robimy też wspólne spotkania z okazji Świętego Mikołaja, opłatka dla dzieci i dla uczestników Bractwa. Na ostatnim opłatku było 250 takich dzieci. Ale, żeby nikt ich nie pokazywał palcami, przyprowadzamy też na takie spotkania swoje dzieci.*

Ta relacja nie jest jakimś ewenementem na skalę krajową. W podobny sposób działa i funkcjonuje znaczna część duszpasterstw ludzi pracy w Polsce. To młode pokolenie, mieszkające nad Wisłą, nie żąda, ani nie oczekuje rzeczy niemożliwych. Zna granice tego, co w obecnej sytuacji da się w Polsce osiągnąć. Ma dużo energii, wyobraźni, dobrej woli. Zachowało suwerenność myśli i niepodległość czynu. Chce tylko wolności działania, by w pełni móc być włodarzem swego losu we własnej Ojczyźnie.

Stefan BOROWICZ



LITURGIA SŁOWA

30 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk 10, 46-52

+ Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Jr 31, 7-9

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

To mówi Pan:

Wykrzykujcie radośnie na cześć Jakuba, weselcie się pierwszym wśród narodów. Głoście, wychwalajcie i mówcie: Pan wybawił swój lud, Resztę Izraela.

Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, kobieta brzemienna wraz z położnicą; powracają wielką gromadą.

Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. Przywiodę ich do strumienia wody równą drogą, nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem Izraela, a Efraim jest miom synem pierworodnym.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 5, 1-6

Czytanie z listu do Hebrajczyków.

Każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabościom. Powinien przeto jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron.

Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale uczynił to Ten, który powiedział do Niego: *Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.*

Gdy Jezus razem z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że jest to Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: *Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną.* Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: *Synu Dawida, ulituj się nade mną.*

Jezus przystanął i rzekł: *Zawołajcie go.* I przywołali niewidomego, mówiąc mu: *Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię.* On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: *Co chcesz, abym ci uczynił?*

Powiedział Mu niewidomy: *Rabbuni, żebym przejrzał.*

Jezus mu rzekł: *Idź, twoja wiara cię uzdrowiła.* Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

WIERZĘ I WIDZĘ

Szczęśliwie zakończyła się historia niewidomego Bartymeusza z dzisiejszej Ewangelii. Bóg wypowiedział swe Słowo - człowiek od lat niewidomy odzyskał wzrok! Świadkowie tego wydarzenia zostają zdumieni. Powstają pytania i refleksja, zwrot ku Autorowi cudu, ku Bogu. Człowiek, który przez wiele lat nie widział, przebywał w nocy, teraz wydostaje się z uwięzienia ciemności i oszołomiony - widzi, doświadcza światła, koloru, ogląda kwiaty, domy swego miasta Jerycha. Zarówno uzdrowiony jak i świadkowie zostają postawieni wobec doświadczenia boskiej mocy Jezusa Chrystusa. Jaka może być reakcja człowieka? W tym wypadku wiara i uwielbienie Boga.

To prawda, że dzięki wierze człowiek widzi. Nie chodzi tu tylko o wzrok fizyczny, którym ogarniamy przecież tylko wąski kawałek rzeczywistości. Nawet wówczas, jeśli wzmocnimy nasze oczy używając mikroskopu czy teleskopu. Człowiek pragnie widzieć jeszcze głębiej i jeszcze dalej, chce widzieć sens całej rzeczywistości. Właśnie wiara mówi, że Bóg jest Panem tego co istnieje, Panem świata i jego historii, a więc i Panem dziejów człowieka.

To miłość i wolność Boga pozwalają mu działać w i przez historię dla dobra człowieka. W ten sposób człowiek staje wobec człowieka chorego i po prostu wykazuje, że prawa człowieka są mu poddane, a On pragnie być bliski człowiekowi, chce okazać mu swą pomoc. Jezus dostrzega całego człowieka, a przez uzdrowienie odpowiada na zawierzenie niewidomego, który po omacku dotąd go szukał. Ale równocześnie otwarte oczy pozwalają człowiekowi dostrzec nową nadzieję, nowy świat, który jest Królestwem Boga.

Na tym jednak nie możemy poprzestać, musimy dostrzec, że Jezus wypełnia zapowiedź Starego Testamentu o niewidomych, którzy widzą, o chorych, którzy chodzą, o głuchych, którzy słyszą. Nie tylko objawia się wszechmoc Jezusa, ale i w posłuszeństwie wobec planu Bożego, woli Bożej, realizuje się misja Mesjasza. Ten, który uniżył się jako Syn Boży, stanął po stronie ludzkiej słabości, lecz ludzkie choroby. Jezus jest więc miejscem spotkania i doświadczenia miłości Boga wobec człowieka.

Przywrócenie wzroku to również przywrócenie człowiekowi pełnej w o l n o ś c i, by mógł naśladować Jezusa i podążać tą samą drogą, którą szedł Zbawiciel. Faktycznie ów człowiek uzdrowiony natychmiast przejrzał i *szedł za Nim drogą.* Była to z pewnością droga nowej wiary, wiary oświeconej wdzięcznością, która stanowiła jeszcze silniejsze związanie się człowieka z Jezusem Chrystusem. Z tej wiary rodzi się zawierzenie i pewność, że moc Boża nie ma granic. Im bardziej człowiek doświadcza swej bezsilności i niemocy, tym bardziej winien pamiętać, że moc Boża jest niewyczerpalna. Zwłaszcza obecnie potrzebne jest zawierzenie jako stały kierunek ludzkiego patrzenia i widzenia przez wiarę. Wyrażamy go w modlitwie. Modlitwa jest ruchem, jest prośbą i wypatrywaniem Boga. W modlitwie wypowiadamy całą prawdę naszego życia, które wszystkiego oczekuje od Boga bogatego w miłosierdzie.

ks. Jerzy ZIEBA

W dzień Pański, praca zbiorowa, Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, Poznań 1984.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

* 19 września Jan Paweł II zakończył 39 zagraniczną podróż apostolską do Afryki. Liczba katolików w Afryce wzrasta rocznie o ok. 3 i pół miliona. Katolicy stanowią obecnie prawie 13 proc. ludności Afryki. 81 proc. biskupów jest afrykańskiego pochodzenia. W 1987 roku, wyświęcono 379 kapłanów. Jeden kapłan przypada w Afryce na 4 tys. wiernych.

* W ramach festiwalu filmowego w Wenecji została zaprezentowana książka pt. *Papież w Hollywood*. Zawiera ona przemówienie wygłoszone przez Jana Pawła II w studio filmowym w Hollywood w Los Angeles 15 września 1987 roku i 25 artykułów-komentarzy pióra włoskich dziennikarzy, filmowców, polityków, pisarzy i ekspertów od środowisk przekazu. Prezentując książkę Sergio Trassati, główny organizator weneckiego festiwalu powiedział, że *nadzwyczajna mowa Jana Pawła II rzuca wyzwanie pod adresem osób, zaangażowanych w sektorze środków społecznego przekazu, by zastanowili się nad sensem swojej pracy. Mowa ta stanowiła jeden z rzadkich momentów prawdy, gdy idzie o problemy etyczne w dziedzinie środków społecznego przekazu.*

* Przewodniczący Rady ds. Religii przy rządzie ZSRR, Konstantin Charczew, odwiedził siedzibę Światowej Rady Kościołów. W trakcie jednego ze spotkań min. Charczew oświadczył, że jeszcze w tym roku zostanie uchwalone nowe prawo religijne w ZSRR, które pozwoli na większą aktywność wszystkim grupom religijnym w tym kraju. Mówił także: *Nie jesteśmy państwem ateistycznym, tylko państwem które nie ma nic do czynienia z religią... Chociaż marksistowsko-leninowska teoria utrzymywała, że religia w niedługim czasie wymrze, to jednak nie można ukryć faktu, że religijność w ZSRR wzrasta.*

* W Czechach władze ogłosiły, że kandydatki do życia zakonnego winny składać podania w sprawie przyjęcia do zgromadzeń zakonnych na ręce urzędników sekretariatów ds. wyznań. Przez szereg lat w Czechosłowacji zakony nie mogły przyjmować kandydatów do nowicjatu.

* Metropolita Palermo kard. Salvatore Pappalardo wezwał władze państwowe do bezwzględnej walki z handlarzami narkotyków, zapowiedział również ujawnienie przypadków korupcji w szeregach administracji państwowej, zapewniającej bezkarność handlarzom narkotyków.

CZŁOWIEK BŁOGOSŁAWIEŃSTW WOBEC

NAJWIĘKSZEGO MIŁOSIERDZIA

Rozważamy cechy człowieka błogosławieństw, urobionego przez Ewangelię, ogarniętego miłością braci, promieniującego życiem Bożym. W tym naszym XX wieku mamy szczególną potrzebę takiego brata, jego ewangelicznego świadectwa, podobnie jak ma się potrzebę światła, powietrza, ciepła, miłości. Zobaczmy go, stojącego wobec nowego wymagania Chrystusa, a zawarte w kolejnym Błogosławieństwie: *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mat. 5,7). Chociaż św. Łukasz nie podaje tego Błogosławieństwa, to jednak proponuje jego równoważność w wielu swych tak licznych tekstach, że dano mu wspaniały tytuł: ewangelisty miłosierdzia.

1. Zaczniemy od wyjaśnienia pojęć. W miłosierdziu nie chodzi o przejściowe rozczulenie, czy o prostą emocję, czy o poryw naszej uczciwości, a jeszcze mniej o pobłażliwość. Miłosierdzie to całkowicie oryginalna, wewnętrzna postawa wobec nieszczęścia. Właściwie, powiedzmy to od razu, nie ma innego miłosierdzia, jak tylko w odniesieniu i uczestniczeniu w nieskończonym miłosierdziu samego Boga.

2. Jak Bóg objawia swe miłosierdzie, mówią nam o tym najpierw księgi Starego Testamentu. W nich, miłosierdzie Boże jawi się jako rodzaj współczucia, litości wobec człowieka nieszczęśliwego, by mu dać to, czego człowiek sam z siebie nie posiada. Przez współczucie Bóg określa głębię i zasięg potrzeb swych dzieci, okazuje się wrażliwym na ich słabości, które leczy. Stąd: wyprowadzenie z Egiptu, manna na pustyni, przebaczenie ludowi tyłu jego niewierności. Trzeba jednak iść dalej, poza te wydarzenia. Boże Przyznanie z narodem wybranym miało przygotować w nim przyznanie Odupiecia. Dlatego, w pewnym momencie historii, zostało usunięte na dalszy plan, wobec najwyższego dowodu miłosierdzia, okazanego w Nowym i Wiecznym Przymierzu, a przypieczętowanego na Kalwarii.

Czym więc jest to największe Boże miłosierdzie? To pochylenie się Boga nad największym niedostatkiem świata, nad nędzą okrutniejszą niż niewola czy

głód Jego dzieci: pochylenie się nad nędzą tych, którzy nie mają ani nadziei, ani Boga na tym świecie (Ef. 2,12). I dlatego z wielu stron pism Starego Testamentu wybucha krzyk radości. *By oświecić tych, którzy w mroku i cieniu śmierci mieszkają* (Łuk. 1,79), Bóg okazał najwyższy dowód swego miłosierdzia. Narodzenie w Betlejem Syna Bożego urzeczywistnia całkowicie i ostateczny akt miłosierdzia Ojca. Chrystus także rozświetlił drogi ludu wybranego znakami: rozmnożenia chlebów, uzdrowień itd. Ale nie jest to istotne. Jeśli tak można powiedzieć, to Chrystus nie tylko był miłosierny, On jest samym Miłosierdziem, ponieważ jest darem Boga w najważniejszym znaczeniu. W Nim jednoczą się dwie przepaści: brak Boga i obecność Boga.

3. Winniśmy jednak zapytać, jak z kolei my powinniśmy stosować miłosierdzie?

A. Przede wszystkim winniśmy patrzeć na Jezusa Chrystusa, kontemplować Go, pytać wprost, karmić się Nim w sakramentach św. Jego miłość, istniejąca w nas, powie nam, jak możemy naśladować wobec braci, nieskończone miłosierdzie Boże.

B. Czynienie miłosierdzia wobec braci zakłada także, iż będziemy uczestniczyli w pewien sposób w pełności Bożych bogactw, że będziemy nosili w sobie wielką miłość, którą Bóg nas umiłował (Ef. 2,4), że będziemy patrzyli na nędzę ludzką i osądzali ich głębię, oczyma Boga. Piękno i potrzebę najwyższego Daru widać w zestawieniu z największą nędzą i największym brakiem jakiegoś doświadczenia człowieka: braku Boga w życiu i świadomości. Tytu dziś ludzi umiera bez mówienia z kimkolwiek o Bogu. W wielkiej tajemnicy ich niewiedzy o Bogu, w sercu tego ich milczenia, czego oczekują od nas, chrześcijan? Że będziemy wobec nich bezpośrednimi świadkami i sługami największego miłosierdzia; oczekują, iż przyniesiemy im samo miłosierdzie: Jezusa Chrystusa. Oto właściwe perspektywy tego Błogosławieństwa. Jak reagujemy na to źródło wszelkich dramatów ludzkich - na brak Boga w życiu tylu naszych braci i siostr? Jak reagujemy na tę ich nie do zniesienia samotność, pozbawioną miłości, podczas gdy Bóg, źródło miłości, istnieje?

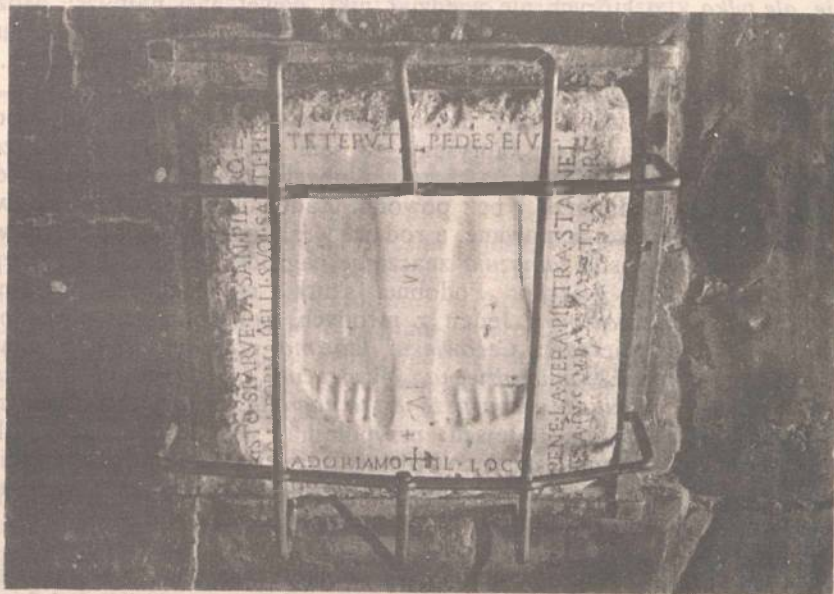
Okrutna nedoręczność rozdierająca serce człowieka błogostawieństw. Bo-
wem wszelkie wartości posiadane przez
człowieka niewierzącego, całe jego po-
ludzku uczciwe postępowanie, by miały
sens, oczekują na objęcie ich ogniem
Chrystusowej miłości.

C. Jeśli w Chrystusie dokonuje się
spotkanie Boga z wszelkiego rodzaju
brakiem i nędzą ludzką, to trzeba
pamiętać, iż żyjącego Chrystusa możemy
otrzymać w Kościele, to znaczy w
każdym z nas. I dlatego, tylko w miarę
jak stajemy się drugim Chrystusem,
stajemy się miłosierdziem. Oto ogrom-
na, współczesna potrzeba stawiania się
miłosierdziem, by w nas mogło dokony-
wać się spotkanie dwu przepaści. A
wtedy pozbawieni Chrystusa, czy Jego
światła, spotkają Go w nas...

D. Potrzeba także, byśmy przeżyli
potrzebę miłosierdzia Bożego wobec nas-
mych. Wielu bowiem czyni miłosier-
dzie dla podkreślenia swej wyższości,
zwrócenia na siebie uwagi, dla ambicji,
miłości własnej, pychy...ponieważ ta
wada główna istnieje. Straszna rafa
podwodna, posługująca się innymi, za-
miast im służyć, a w nich, samemu
Chrystusowi. Dopiero gdy ktoś do-
świadczy osobiście własnej nędzy ludz-
kiej, dopiero wtedy rozumie, z każdym
dnem bardziej, potrzebę litości i miło-

zabronić, by czuli się dłużnikami
miłości wobec braci?

4. Miłosiernym przyręczone zostało
miłosierdzie. Ojciec miłosierdzia, jak
Go nazywa św. Paweł (II Kor. 1,3),
ustalił to prawo wzajemności. Będzie
nas tak traktował, jak my będziemy
traktować naszych braci. *Wybaczaście
sobie wzajemnie, jak Pan wybaczał
wam, tak i wy* (Kol. 3,13). W przypo-
wieści o nielitościwym dłużniku, Pan
stawia to samo pytanie: *czyż więc i ty nie
powinieneś być ulitować się nad swoim
współstugą, jak Ja ulitowałem się nad
tobą* (Mat. 18,33). Oto cudowny skrót
chrześcijańskiego życia! Poza tym czło-
wiek miłosierny ufa znaleźć łaskę u
Pana, ponieważ tradycja chrześcijańska
uważała zawsze, że czynienie miło-
sierdzia w miłości jest naśladowaniem
Boga w tym, co w Bogu najczulsze i
najistotniejsze: Jego miłosiernej miło-
ści. *Wy zaś umiłowani, w miłości Bożej
strzeżcie samych siebie, oczekując miło-
sierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa,
które wiecie ku życiu wiecznemu* (Juda
1,20-21). Kiedy Chrystus zapowiadał:
oni miłosierdzia dostąpią, miał na
myśli Sąd, który otworzy Królestwo
wieczne dla wybranych. Królestwo
jednak Boże zaczęło się już tu na ziemi.
Posiadanie Boga, które w wieczności
dozna niewyobrażalnego rozwoju, zac-
zyną się już tutaj. Jeśli teraz pomagamy



sierdzia Boga. Po takim doświadczeniu,
maski spadają, fasady nikną. Wtedy stoi
się w swej nagości przed Bogiem.

Dlatego też święci, czy inni wspaniali
chrześcijanie, którzy tak wyjątkowo
naśladowali Chrystusa, czuli się dłużni-
kami miłości. Wszystkie swe siły złożyli
w służbie braci, a jednak pamiętali, że
winniśmy miłować, jak Bóg nas miłuje.
Miłować jak Bóg... i któż może im

odkryć Chrystusa tym, którzy Go nie
znają, lub jeśli miłujemy Chrystusa w
tych, którym pomagamy ze wszystkich
sił, to otrzymujemy już teraz, pewną
część wiecznego dziedzictwa.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

* Jesienią odbędzie się w Erfurcie
czwarte spotkanie biskupów z całej
Europy poświęcone problemom ekume-
nizmu pod hasłem *Pokój i sprawiedli-
wość*.

* W Salwadorze zginął szwajcarski
teolog Jurg Weis, który był sekretarzem
Komitetu Chrześcijańskiej Solidarności
z Ameryką Centralną. Przypuszcza się,
że został zastrzelony przez grupę żoł-
nierzy, ponieważ zgromadził dokumen-
tację na temat łamania praw człowieka
w tym kraju.

* W Sudanie przedstawiciele rządu
oświadczyli, że żaden chrześcijanin nie
będzie mógł w tym kraju pełnić
ważnych funkcji w administracji państ-
wowej. Posunięcie to jest jednym z
kolejnych działań zmierzających do
pełnej islamizacji Sudanu.

* Na prośbę robotników polskich za-
trudnionych przy budowie autostrady w
Iraku, odbyła się uroczystość poświęce-
nia kaplicy Najświętszego Sakramentu
wzniesionej na terenie kampusu Dromex
w miejscowości Falluja. Aktu erekcyj-
nego dokonał abp Bagdadu w obecności
duszpasterza Polaków ks. Józefa Wojdy.
Kolejna uroczystość odbyła się w dniu
11 sierpnia 1988 roku na terenie kampusu
Dromex w Ramadi, gdzie abp Bagda-
du dokonał poświęcenia kaplicy pod
wezwaniami Matki Boskiej Królowej
Polski.

* W Atenach otwarty został pierwszy
ośrodek duszpasterstwa polonijnego w
Grecji. Polacy zbierają się na na-
bożeństwa w niedzielę i święta (o
godzinie 9 i 19, oraz w każdą sobotę o
godzinie 20) w kaplicy parafialnej pod
wezwaniami Najświętszego Zbawiciela w
dzielnicy dworca kolejowego. Jest to
jedna z 12 parafii katolickich w stolicy.
Prowadzona jest przez jezuitów gre-
ckich. Duszpasterzem polskim jest o.
Stanisław Mól, SJ.

* 17 i 18 września na Jasnej Górze
odbyła się VI ogólnopolska pielgrzymka
ludzi pracy. Wzięło w niej udział ok.
150 tys. pielgrzymów reprezentujących
największe zakłady przemysłowe Pols-
ki. Uroczystej Mszy św. koncelebrowa-
nej przewodniczył kard. Henryk Gulbi-
nowicz - przewodniczący Komisji Epis-
kopatu ds. Ludzi Pracy. Po liturgii,
krótkie przemówienie wygłosił Lech
Wałęsa.

* 17 września w 49 rocznicę wkrocze-
nia Armii Czerwonej na wschodnie
tereny Polski, w wielu kościołach
odprawione zostały okolicznościowe na-
bożeństwa w intencji Polaków pole-
głych na Wschodzie.

KARAĆ CZY NAGRADZAĆ

Uważam, że nagrody rozpieszczają dziecko i psują je. Mnie nie nagradzano, zupełnie wyjątkowo otrzymywałem coś, podobnie jak moi koledzy z podwórka. Natomiast, gdy przeszkrobałem, to nie było żartów - najpierw mama swoje, a potem ojciec brał pasek, kazał wypiąć zadek, albo dać łapę i odliczał razy. Nie było ich dużo, ale wystarczyło, aby poczuć. Gdy mówił *dość* i *żebyś pamiętał*, czułem się dobrze, lekko i mimo, że trochę bolało biegłem do wyznaczonych prac. No i co, jest ze mnie człowiek - jest. Dlatego nie mogę zrozumieć mojej żony, która nie chce karać wcale. - oto wypowiedź jednego z ojców.

Relacja ta mówi nam dużo. Jest przykładem utrzymywania się jeszcze tu i ówdzie przywiązania do kar i niedoceniania nagród. Najczęściej kryje się za tym przekonanie, że to co dobre w zachowaniu człowieka jest czymś naturalnym, zwyczajnym, i nie ma powodów aby za to nagradzać. Zło natomiast trzeba bezwzględnie tropić i wykorzenić. Postawa ta nie występuje może aż w tak skrajnej postaci, ale każde demonizowanie zła w życiu dziecka, połączone z niezauważaniem dobra, staje się szkodliwe. Powyższa wypowiedź ilustruje także znaną prawidłowość, że w dużym stopniu dziedziczymy postawy wobec dzieci, a w tym nawet niektóre szczegółowe techniki (np. sposób nagradzania i karania).

A teraz wypowiedź matki. *Nie wolno karać, nawet w najmniejszym stopniu. Kary są źródłem zła. Niczego nie załatwiają. Nagrody owszem i dlatego powinno być ich jak najwięcej. Tutaj nie można się obawiać przesady i żadnego złego wpływu. Przecież kary są przykre. Jak własnemu dziecku można wyrządzać przykrość? Należy wpływać na nie, ale tylko za pomocą rzeczy dobrych.*

Dziewczyna ta, młoda matka, wpada w drugą skrajność. Kierując się dobrymi metodami odrzuca kary a przecenia nagrody. Nie mówi o tym jak często i w jakiej formie nagradza swoje dzieci, ale można podejrzewać, że popełnia tam szereg błędów.

Jak zatem odpowiedzieć na pytanie, które zostało postawione w tytule i jak wyjaśnić problemy postawione w obu wypowiedziach?

Niewątpliwie rację mają ci, którzy większe znaczenie przypisują nagrodom. Czym jest nagroda? Najogólniej jest to jakiś pozytywny czynnik (może to być przedmiot materialny lub niematerialny, działanie), który powoduje, że zachowanie pozytywne, korzystne dla dziecka i jego otoczenia będzie powtarzane, że umocni się w dziecku potrzeba takich i podobnych zachowań w przyszłości. Za pomocą nagrody rodzice lub inne osoby dają poznać swojemu dziecku że je kochają, że jest ono kimś dobrym i droгим. Nagrody wyrażają miłość rodziców, a oprócz tego informują dziecko o jego własnym zachowaniu i o nim samym. Wskazują mu kierunek jego rozwoju, mówią jakie powinno być, aby zyskać miłość otoczenia, a także jakie powinno być, aby zrealizować swoje ukryte możliwości. Oczywiście rodzice wskutek własnej niedojrzałości mogą źle informować, wskazując w dobrej wierze błędny kierunek. Od nagród należy odróżnić przekupywanie, kiedy dziecko otrzymuje pewne dobra, najczęściej materialne, za cenę rezygnacji z zachowań negatywnych lub za cenę podjęcia zachowań pozytywnych (za każde sprzątnięcie własnego pokoju dostaniesz pieniądze).

Taka nagroda uzależnia od otoczenia i czyni dziecko interesownym. Zwykle zmienia ono wtedy swoje zachowanie, przystosowuje je do wymagań i oczekiwań otoczenia, ale nie zmienia swojej postawy. Zauważono w oparciu o badania, że postawy tam się łatwiej kształtują, gdzie nagroda jest raczej niższa, oraz wtedy, gdy pojawia się ona nieregularnie. Wtedy dziecko szuka wewnętrznych źródeł nagrody (satysfakcji wewnętrznej, poczucia dobrze spełnionego obowiązku) i stopniowo staje się zdolne do podejmowania dobrych czynów niezależnie od otoczenia, w oparciu o motywy wewnętrzne. Oczywiście na początku powinna być nagradzana każda prawidłowa reakcja, po to, aby dziecko mogło ją *podchwycić* i wstępnie utrwalić. Potem stopniowo można ograniczać częstotliwość nagród.

Dziecko oczekuje wyjaśnień rodziców także wtedy, gdy jest nagradzane. Chce wiedzieć dlaczego, a także chce znać znaczenie swojego czynu, jego odniesienia i następstwa. Wielu z nas pamięta swoisty pozytywny szok płynący z odkrycia, że to co robimy (czyny), a także nasze motywy (myśli i *serca*) widzi i przenika Bóg, który nas zna, któremu należy się nasza odpowiedź. Przypomnijmy sobie dreszcz związany z opisem Sądu Ostatecznego i pierwsze zrozumienie prawdy, że wszystko co czynimy naszym bliźnim, czynimy samemu Jezusowi Chrystusowi. Sytuacje te pomogły nam zrozumieć znaczenie naszych czynów, poszerzyć i pogłębić ich kontekst, a także oderwać się od robienia wszystkiego ze względu na otoczenie. Znaleźliśmy nieoczekiwane inne źródło nagrody. Przypomnijmy sobie tamtą wewnętrzną radość i uniesienie, które płynęło z naszych dobrych czynów, o których nie wiedział nikt, nawet nasi najbliżsi. Możemy pomóc naszym dzieciom w odkrywaniu tego wewnętrznego świata i Jezusa jako źródła naszej radości i szczęścia.

Źłe formy nagradzania występują wtedy, gdy rodzice kierują się kaprysem - w sam raz czują się tak dobrze, są radosni, pragną szczęścia innych i dlatego obsypują dzieci w nadmiarze i bez powodu. Zadowolone pociechy są zwykle zdezorientowane, a rodzice, jeśli zachowują się często w ten sposób *zamazują* znaczenie nagrody i osłabiają swój wpływ na dziecko. Podobne skutki ma nagroda traktowana *ryczałtowo*. Jeden z młodych, pochłoniętych pracą ojców stwierdził: *Człowieku, kto ma czas analizować wszystkie zachowania dziecka... Wypłacam im na początku miesiąca pieniądze z uwagą, że jest to nagroda, za wszystkie dobre rzeczy.* W tym miejscu przypomina się pewien góral, który systematycznie co tydzień, sprawiał lanie swoim dzieciom i żonie. Czynił to zaczynając, że jeżeli nie wiedzą za co, to się dowiedzą, gdyż na pewno coś przeszkrobiał.

Nagrody materialne są skuteczniejsze, działają szybciej, ale są bardziej powierzchowne i mogą utrwalić niedojrzałość dziecka. W dodatku brak umiaru i nagradzanie przedmiotami zbyt cennymi prowadzi do znudzenia dziecka, a w innych sytuacjach do krępowania jego wolności ceną przedmiotu.

O wiele więcej zalet posiadają nagrody niematerialne, duchowe. Nie związane z przedmiotem materialnym, niosą treści wewnętrzne (miłość, uznanie, aprobatę) poprzez gest (uśmiech, objęcie, przytulenie) lub słowo (pochwała, wyznaczenie sympatii, miłość). Znany z naszych obecnych *dorosłych* doświadczeń ogromną siłę tego typu nagród. Dla dziecka są one jeszcze ważniejsze. Odczytuje w nich miłość



rodziców, dowartościowanie swojego postępowania, rozwoju, pochwałę wysiłku wychodzenia poza własny egocentryzm, a przede wszystkim wiadomość, że jest dobre i piękne jako osoba, mimo że niektóre jego czyny nie zasługują na pochwałę.

Co zatem z karami? Autor pierwszej wypowiedzi przeceniał je. Posiadają one szereg wad, które kiedyś mu doskwierały, a o których zdążył już zapomnieć. Zwykle *obniżają one samopoczucie dziecka, pogarszają jego emocjonalny bilans*. Dziecko często karane utwierdza się w poczuciu odrzucenia przez rodziców i potwierdza swoją małą wartość. Takemu dziecku, przesadnie karanemu, trudniej się później zaprzyjaźnić z samym sobą i z innymi. Kara tylko powierzchownie tłumi dążenia i pragnienia dziecka. Informuje o tym, czego dziecko nie powinno robić, a nie mówi o tym jak postępować. Gdy znika jej groźba, negatywne zachowania mogą pojawić się znowu. Na dodatek kara ma często charakter odreagowania, wyrzucenia z siebie napięcia i agresji - jest wtedy zła, szkodliwa i niedopuszczalna. Niestety pojawia się w naszych domach zbyt często.

Kiedy kara może pomagać w wychowaniu? Po pierwsze wtedy, gdy będzie występować razem z nagrodami, które będą przeważać. Po drugie, gdy karanego i karzącego łączy uczucie. Dziecko przyjmuje wtedy karę w przekonaniu, że nie traci miłości rodziców.

Trzecim warunkiem jest zrozumienie przez dziecko sytuacji, w której *musi* być karane. Ważne jest wytłumaczenie dziecku co jest złe w jego postępowaniu, dlaczego ponosi konsekwencje, jakie ma to znaczenie, jaki sens ma zasada, norma, która została przekroczona.

Po czwarte, kara w swej treści i formie powinna wynikać z sytuacji jako jej logiczna konsekwencja. Związek ten powinien być czytelny dla dziecka, nie tylko dla rodzica (np. część swoich oszczędności musi przeznaczyć na naprawę złośliwie popsutego rowerka braciszka i w ten sposób odłożyć zakup akwarium).

W określaniu kary ważne jest uwzględnienie intencji dziecka, kontekstu czynu, jego aktualnego stanu, pory dnia. Dzieci zmęczone częściej łamią znane i przyjęte zasady postępowania. Agresja bywa często odpowiedzią na zachowanie kolegów. Złe intencje pojawiają się rzadko w zachowaniu dziecka - najczęściej mamy do czynienia z nieuwagą, lub nieznaną normą. Kara powinna być skierowana na określony czyn. W żadnym przypadku nie może dotyczyć całej osoby - poniżać godności karanego (kara fizyczna, uderzenie w twarz).

Jedno z mądrych przysłów polskich mówi, że *mądrzej głowie dość dwie słowie*. Aby ta *mądra głowa* mogła zaistnieć, już wcześniej rodzice mogą ją rozwijać przez tłumaczenie i perswazję. Miłość i połączone z nią słowo, to najlepsze metody prowadzenia do takiej sytuacji, w której karanie dziecka okaże się zbędne.

Tomasz OŻÓG

Statystyczne zagrożenie

Ludzie władzy, poczynając od rzecznika rządu a kończąc na większości dziennikarzy, upodobał sobie formułę, która mówi, że *ceny surowców, materiałów, towarów, usług itd... rosną średnio o* (tu pada odpowiednia cyfra, zwykle dwuliczbowa, bez przecinka) *procent*.

A oto przykłady. *Ceny żywności w roku 1988 wzrosną średnio o 27%*. Sprawdźmy tę wiarygodną informację, wszak miernikiem jej prawdziwości jest praktyka czyli sprawdzenie na miejscu, w sklepie. Mleko przed podwyżką kosztowało 26 zł, po - 38. Jego cena wzrosła o połowę (bez jednej złotówki). Cukier wczoraj kosztował 110 zł, dzisiaj - 165! Tu rachunek jest okrągły - 50%. Masło podobnie, mięso także. Listę towarów różnej maści można by tak ciągnąć dalej bez nadziei, że się znajdzie choć jeden artykuł, który podrożał dokładnie owe 27% Ale naszym informatorom wcale nie chodzi o dokładność, tylko o średnią. Inny przykład. Ubezpieczenia samocho-

dowe wzrosły *średnio* o 50%. A tu za 15-letni (a więc bardzo stary!) samochód zachodni, którego składka - bez auto-casco - w ubiegłym roku wynosiła 8,5 tys. zł, teraz płaci się tysiący... 16! *Średnia* wzrosła dokładnie 94,1%

A może ktoś woli podwyżkę płac w służbie zdrowia, która wynosi *średnio* owe słynne już na cały świat 14 900? Sąsiad-lekarz zastanawia się głośno, kto bierze takie pieniądze, skoro jemu oprócz pre... przepraszam *ostry* dostało się zaledwie półtora tysiąca, w sam raz na pół litra! I rzeczywiście, skoro wartość średnia to coś, co stoi pośrodku między kwotą najniższą i najwyższą, zwykły człowiek docieka, ile to wynosi owa kwota najwyższa? I kto ją bierze?

Jeden z dwóch wielkich filozofów starożytności upodobał sobie *średnią miarę* i uczynił ją podstawą swej nauki o moralności. Tu jednak chodzi nie o etykę, a o gospodarkę, która lubi

dokładne rachunki, miary i wagi a nie żadne *średnie*. Te ostatnie robią tylko złą krew i mogą być przyczyną *niepokojów społecznych*. Bo jakże inaczej, jak tylko jątremieniem nazwać owe natrętne posługiwanie się średnią? Jest ona z pewnością ważna dla statystyków, gospodarczy strategów, planistów etc., ale nie dla przeciętnego zjadacza chleba, który płaci za ten chleb znacznie więcej niż opiewa *średnia*.

Dla socjotechniki II etapu proponuję więc zrezygnować ze *średniej* co da spore oszczędności farby drukarskiej, papieru, czasu antenowego i ludzkich nerwów. Gdyby się jednak okazało, że nie można, że ma ona zbyt wielu zwolenników, to przypominam, że 20 lat temu irytacja społeczna znalazła swój wyraz w zawołaniu *Prasa kłamie!* Oby znakiem czasu obecnego nie musiało być hasło: *Statystyka kłamie!*

W.W.

BAROK W POLSCE I W EUROPIE

W dniach od 21 do 23 września trwało w Paryżu międzynarodowe kolokwium poświęcone barokowi w Polsce i Europie. Spotkanie zorganizował Instytut Języków i Kultury Wschodu (INALCO) z pomocą Narodowego Centrum Badań Naukowych (CNRS).

Konferencja zgromadziła uczonych z Francji, Anglii, Włoch, Belgii, Szwajcarii, Niemiec Zachodnich, oraz oczywiście gości z Polski.

Trzeba powiedzieć od razu, że konferencja paryska była bardzo udana. Wzbudziła duże zainteresowanie wśród studentów slawistyki, którzy mogli się zetknąć z najnowszymi wynikami dociekań naukowych nad barokiem oraz dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy o polskiej literaturze.

Honorowym gościem konferencji był Claude Backvis z Uniwersytetu w Brukseli, jeden z najbardziej zasłużonych tłumaczy i znawców literatury polskiej, którego dzieła są przykładem pracy naukowej najwyższej próby i wielkiego poświęcenia dla polskiej kultury. Profesor Backvis wygłosił referat zatytułowany: *Panorama poezji polskiej w epoce baroku*. Brał również udział w dyskusji. Opowiedział między innymi jak w roku 1955 wygłaszał na Uniwersytecie Warszawskim odczyt o poezji Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego. Sala wykładowa pękała w szwach, wiele osób stało na korytarzu. Skąd tak wielkie zainteresowanie tym dziwnym poetą z pogranicza renesansu i baroku? Poetą wtedy prawie zupełnie zapomnianym? *Zdałem sobie wyraźnie sprawę - powiedział profesor Backvis, że nie tylko o Sępa-Szarzyńskiego chodziło. Słuchacze mieli poczucie bezpieczeństwa i wolności. Bezpieczeństwa niemalże metafizycznego, gdy była mowa o dociekaniach polskiego poety tworzącego w epoce, którą podręczniki osądzały od czci i wiary. Wolności - bo moi słuchacze szukali w Sępie tego, co prawdziwe, solidarne, wiarygodne. Szukali własnej tożsamości zatruwanej dotychczas politigramotą, cytatami ze Stalina, głupstwem.*

Szukali własnych korzeni, chcieli się oczyścić z mętnego świata łamliwych słów, preparowanych lektur obowiązkowych, fałszowanych dzieł klasyków - powiedział profesor Claude Backvis.

Józef Gierowski, Jadwiga Sochołowska oraz George Gomori z Uniwersytetu w Cambridge wygłosili referaty historyczne dotyczące powiązań baroku z renesansem oraz wielości form kultury barokowej, bardzo przecież złożonej.

Ciekawe było również wystąpienie Giovanni Tomassuchi poświęcone wizerunkowi śmierci w poezji polskiego baroku oraz referat Bruno Drwęskiego o wizji Sarmaty we Francji.

Ostatniego dnia obrad, w piątek 23 września, dwa referaty wzbudziły szczególnie ożywioną dyskusję. Wystąpienie Marii Delaperriere zatytułowane: *Terapia barokowa w polskiej literaturze współczesnej* oraz odczyt profesora Jana Błońskiego pod tytułem: *Współczesne spotkania z barokiem*.

Maria Delaperriere dostrzegła związek między pojawieniem się elementów barokowych we współczesnej poezji polskiej i sytuacją polityczną w PRL. Pamięć epoki baroku ujawniła się przecież ze szczególną siłą w okresie kryzysu systemu stalinowskiego, w Polsce. Około roku 1955 na progu wielkich oczekiwań i wielkich choć zawiedzionych, nadziei.

W twórczości poetyckiej Stanisława Grochowiaka, Jarosława Marka Rymkiewicza, Andrzeja Kuśniewicza, Jerzego Harasymowicza, Tadeusza Nowaka, Mirona Białoszewskiego, ujawniły się zjawiska charakterystyczne nie tylko dla barokowej estetyki, ale także dla barokowej wizji świata.

Dlaczego tak się stało? Dlaczego barok przypominał się wtedy, gdy nadszedł krach złudzeń i mactw? - pytała Maria Delaperriere w swoim wystąpieniu. Za odpowiedź niech posłuży metafora. Kiedy okazało się, że rzeczywistość realnego socjalizmu jest sennym koszmarem, realniejszą rzeczywistością okazał się sen, a przynajmniej pogranicze jawy i snu. Dla wielu poetów przebudzenie było bardzo ciężkie. Zaczęto sobie stawiać pytania o przyczyny zaćmienia mózgu, zamazania wartości. Zaczęto pytać o własne ja. Dlatego przypominał się

barok. Bo właśnie w okresie baroku po raz pierwszy metafizyczne wątpliwości co do stałości świata tego objawiły się z siłą szczególną. W polskim baroku zaczęto szukać inspiracji i leków na rozterki egzystencjalne oraz zaburzenia metafizycznej równowagi.

Jak słusznie pokazała Maria Delaperriere, polska tradycja barokowa stała się azylem dla wielu poetów. Znaleźli oni w tradycjach Sępa-Szarzyńskiego, Potockiego, Naborowskiego, Morsztynów, czy Zimorowica, wytłumaczenie swego własnego losu.

Maria Delaperriere analizowała pod tym kątem motyw sobowtóra w twórczości Grochowiaka, Nowaka, Harasymowicza i Białoszewskiego. Po przebudzeniu ze stalinowskiego snu warto było zapytać, co się ze mną stało, gdy wierzyłem, że to, co nierealne jest tak realne. Wizja świata polskiego baroku pasowała do takich pytań jak ulał. Nie ja gadam, o Jezusie, ale mną ktoś gada - motyw dwójnika, sobowtóra, obcego, jest rzeczywiście bardzo ważny w poezji polskiej po 56 roku.

Podobnie motyw zwielokrotnionego odbicia, motyw luster, który również został opisany w referacie Marii Delaperriere.

Wystąpienie prof. Jana Błońskiego, jak zwykle bardzo żywe i bezbłędne pod względem retorycznym, można by sprowadzić do jednego hasła, które wymaga jednak wielu zastrzeżeń. Najpierw jednak owo hasło nazwijmy po imieniu. Brzmi ono: barok czyli polskość.

Polska kultura barokowa jest bardzo złożona; to również styl życia, szlachecki styl bycia u siebie. Polski barok - to przecież obfitość małych dzieł: dworców, portretów - tak charakterystycznych tylko dla polskiej kultury portretów trumiennych, domowego wierszowania, pamiętników. Ale przede wszystkim polski barok - to również poczucie bycia sobą u siebie. Bycia sobie innym.

Wizja barokowego szlachcica stała się przecież przedmiotem troski Witolda Gombrowicza. Troski właśnie, ponieważ Gombrowicz pisał, że polski szlachcic jest jedynym oryginalnym polskim

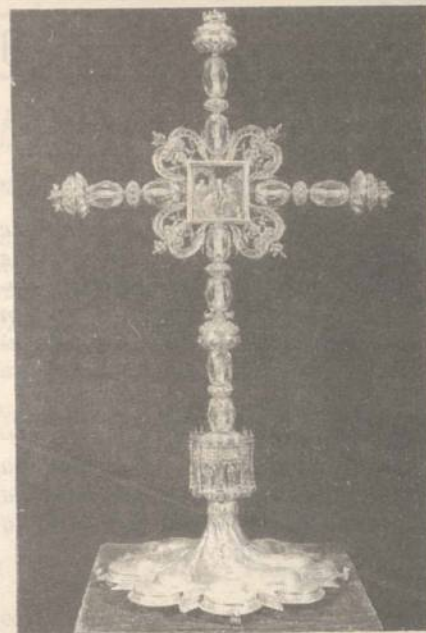
wkładem do kultury światowej, że tradycja barokowa, cały ten przedziwny spłot, może być śmietnikowym wyjściem do osiągnięcia dojrzałości na śmietniku Zachodu. Ale jednocześnie Gombrowicz, uzyskując dystans do formy, wiedział, że barokowy szlachcic to również monstrum. I w gruncie rzeczy oscylacja między barokową tożsamością i barokową monstrualnością polskiego szlachcica jest najbardziej barokowym konceptem w dziele Witolda Gombrowicza.

U Czesława Miłosza - mówił Jan Błoński - barokowość ujawnia się w inny sposób. Poezja Miłosza, mobilizując maksimum kontekstów, posługuje się również elementami poezji barokowej. U podstaw poetyki Miłosza, tkwi coś, co Jan Błoński nazwał barokowym rozdarcie między Bogiem i stworzeniem. To rozdarcie jest dla baroku niezmiernie

charakterystyczne i ma sens głęboko religijny. Między bogactwem form świata tego i poczuciem pełni, występuje niepewność. Pytanie o związek między stworzonym a stworzycielem. W poezji Miłosza ujawnia się lęk, radość i wahania, które niegdyś towarzyszyły poetom polskiego baroku.

Konferencja w INALCO była kolejną z serii międzynarodowych spotkań poświęconych polskiej kulturze i literaturze w kontekście europejskim. Przypominam, że w roku ubiegłym w Lille odbyła się konferencja poświęcona Kresom Wschodnim dawnej Rzeczypospolitej, a kolejne kolokwia zgromadzą ponownie uczonych z różnych stron świata w niedalekiej przeszłości.

Krzysztof RUTKOWSKI



DUCHOWE ŚCIEŻKI ŚW. BONAWENTURY.

Św. Bonawentura nazywał się naprawdę Jan Findanza i pochodził z Włoch. Żył w latach 1217-1274. Franciszkanin, bardzo zasłużony dla swojego zakonu. Obdarzony go godnością generała, biskupa i kardynała. Był uczonym filozofem i teologiem, profesorem Sorbony, ale przede wszystkim mistykiem i nauczycielem życia wewnętrznego. Dlatego tematem jego rozmyślań i jego pism jest droga człowieka do Boga. Widać to już w tytułach jego dzieł: *Intinerarium mentis in Deum* - Droga duszy do Boga, *De Triplici via* - Trzy drogi. Sposobem średniowiecznych mistyków wyróżnia św. Bonawentura rodzaje dróg i kolejne ich stopnie, stosując się zawsze do podziałów trójkowych lub siedmiopunktowych.

Ale właściwie jest jedna droga, którą podąża cały człowiek - jego umysł, dusza, serce. Praca filozofującego umysłu jest ważną, ale nie jedyną częścią drogi.

Podczas swej wędrówki do Boga człowiek oczyszcza się przez skruchę, modlitwę i doskonalenie się moralne. Stara się poznać Boga myślą, która rozważa Jego ślady i obrazy. Podziwia Go w Jego dziełach i tęskni za zjednoczeniem z Nim. Bóg jako Prawda jest celem poznania i Bóg jako Dobro przedmiotem miłości. Najwyższa Prawda i Najwyższe Dobro są jednością i dlatego ludzkie poznanie i miłość są jednością w dążeniu do nich. Tak samo też w człowieku splata się praca umysłu, wysiłek ducha, pragnienie serca. Píše św. Bonawentura o potrzebie jedności wszystkich ludzkich zdolności: *Niech nikt nie wierzy, że wystarczy mu czytanie bez namaszczenia, badanie bez pobożności, dociekanie bez podziwu, rozważanie bez radości, pilność bez czci, wiedza bez miłości, pojętność bez pokory, zapał bez łaski Bożej i zagłębianie bez wlanej przez Boga mądrości.*

Zgodnie z tradycją św. Franciszka z Asyżu i duchem franciszkańskim św. Bonawentura dostrzega ślady Boże w stworzeniach:

Ślepcom jest więc ten, do kogo nie dociera blask bijący z rzeczy stworzonych. Głuchy jest ten, kto nie słyszy tak potężnego wołania. Niemy jest ten, kto nie wyławia Boga za te wszystkie skutki. Głupi jest ten, który mimo takich wskazówek nie zauważa pierwszej zasady.

Filozof, św. Bonawentura widzi ślady Boga w stworzeniu, w tym co w rzeczach ogólne: liczba i porządek, wielkość i wielość, piękno i pełnia, istnienie i działanie.

Boga dostrzec można też w duszy ludzkiej. Tutaj św. Bonawentura przyłącza się do tradycji św. Augustyna. Dusza to jest pamięć, inteligencja i wola (albo inaczej mówiąc rodzący umysł, słowo i miłość) - współistotne sobie i przenikające się. Widać, że jest to wpisany w sens obraz Trójcy Świętej.

Umysł ludzki ma w sobie pojęcia absolutnego bytu, czystego istnienia, doskonałości wieczności, najwyższego dobra. Bez tych pojęć nie bylibyśmy w ogóle zdolni dostrzec poszczególnych bytów - niedoskonałych, zmiennych oraz rozpoznać cząstkowych dóbr. Te pojęcia ogólne, wrodzone pierwsze zasady to wewnętrzne światło dane przez Boga. Złączenie umysłu ludzkiego z Boską Prawdą jest warunkiem możliwości poznania świata i dostrzegania wartości.

Wreszcie następuje najwyższy stopień rozwoju duchowego, cel wędrówki: *Szczęście to nic innego, jak posiadanie najwyższego dobra, dobro zaś najwyższe leży ponad nami. Nikt więc nie może być szczęśliwy, jeśli nie przekroczy samego siebie. Nie ciało, lecz serce ma dokonać wspomnianego przekroczenia. Sami z siebie nie jesteśmy do tego zdolni, musi wkroczyć siła wyższa, która nas podźwignie. Jeśli nie będzie nam towarzyszyła Boża pomoc, na nic nie zdadzą się jakiekolwiek uzdolnienia wewnętrzne.*

Człowiek, który przeszedł już drogę kontemplacji śladów Boga w stworzeniu, obrazu Boskiego we własnej duszy, przystępuje teraz do kontemplacji tego, co jest ponad nami: samego Boga i Jego natury. Kiedy skupia swój duchowy wzrok na oglądaniu czystego Istnienia i samego Dobra - doświadcza przejścia poza świat i poza siebie i odpoczywa w Bogu - w ekstazie zjednoczenia z Nim:

Jeśli przejście ma być doskonałe, musi zamilknąć cała aktywność intelektualna, a szczyt wszelkich pragnień musi całkowicie przemienić się i ukierunkować na Boga. Jest to coś mistycznego i okrytego głęboką tajemnicą, której nikt nie zna, jeśli mu jej nie odśtoniono. Nie otrzymuje tego nikt, kto nie pragnie, a pragnie tylko ten, w czyje wnętrze wrzuca płomień Duch Święty posłany przez Chrystusa. Dlatego Apostoł mówi, że tę mistyczną mądrość objawia Duch Święty.

Maria Małgorzata BARANOWSKA

WSŁUCHAĆ SIĘ W GŁOS PAPIEŻA

/.../ Powiedziałem też w Gnieźnie, że kultura polska nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie i nie jest przypadkiem, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest "Boga-rodzica".

Do tych właśnie chrześcijańskich korzeni musimy ciągle wracać i z nich na nowo wyrastać w każdej epoce, bo taka jest prawda o człowieku. Musi on ją wciąż na nowo odkrywać.

Emigracja spełni swoje postannictwo tym skuteczniej, im wyższy będzie jej poziom etyczny, im bardziej Chrystus będzie ośrodkiem jej życia i działania, im bardziej uwierzy, że tylko On jest "drogą, prawdą i życiem" /J 14, 6/.

W encyklice "Redemptor hominis" powiedziałem, że "Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki, z tymi samymi słowami: "poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli"..., przeto również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie..." /n. 12/.

Trzeba powiedzieć, że zrozumieliście i rozumiecie konieczność związania z wiarą i Kościołem. Dlatego też ta emigracja jako część Narodu obejmowała wszystkie warstwy, z całym przekrojem społecznym, z instytucjami politycznymi, kulturalnymi, naukowymi, zawodowymi, ale też z całą organizacją kościelną. Był z wami od pierwszej chwili obecny Kościół ze swoimi strukturami, był Biskup, niezapomniany Arcybiskup Józef Gawlina, a później Rektor Misji, byli duszpasterze i rozwijające się organizacje religijne. Były to jedne z pierwszych ośrodków zorganizowanych. Dzięki zrozumieniu i życzliwości miejscowej hierarchii, ale przede wszystkim dzięki waszej ofiarności i pełnej poświęcenia pracy duszpasterzy powstało tyle polskich kościołów i kaplic, które służą właśnie pogłębieniu więzi z Chrystusem i wprowadzają was w Tajemnice Boże, jednocząc z Chrystusem. Przy ośrodkach duszpasterskich powstały również szkoły uczące języka polskiego.

Fragment przemówienia Ojca św. Jana Pawła II, do Polonii brytyjskiej, 30 maja 1982 roku.

KUPOWAĆ TRZEBA UMIEĆ

W ostatnim półroczu, w związku ze wzrastającym bezrobociem, a także spadkiem mocy nabywczej wiele rodzin odczuwa duże trudności finansowe. Spora część zmuszona jest do korzystania z rozmaitych kredytów (33% wg sondażu SOFRES). W szczególnie trudnej sytuacji są młode rodziny, dopiero co wchodzące w życie, a także świeżo przybyli z Polski emigranci, którzy bez względu na wiek, muszą wszystko zaczynać od nowa. Znaleźć mieszkanie, opłacać czynsz (o czym pisaliśmy w poprzednich numerach), następnie urządzić je... Jest to niemały wydatek, bowiem potrzebne są zarówno meble, sprzęt gospodarstwa domowego, jak i drobniejsze rzeczy - pościel, zastawa stołowa, garnki - słowem wszystko. Ci młodzi, którym choć trochę może pomóc rodzina, lub którym udało się cokolwiek zabrać z Polski, są w stosunkowo lepszej sytuacji. Pozostali często sobie radzą jak mogą - najczęściej marnie. A mogliby otrzymać pomoc - lecz najczęściej tego nie wiedzą. Aby pomoc taką otrzymać, należy zgłosić się do działu socjalnego (najlepiej do Assistante sociale) do swego merostwa, przedstawić w jakiej sytuacji materialnej się znajdują i jakie mają potrzeby. W zależności od dochodów oraz innych dodatkowych danych (wiek młodego małżeństwa lub status pobytowy emigranta) można uzyskać pomoc lub pożyczkę na zakup najniezbędniejszych mebli czy sprzętu. Przy zakupach należy jednak być szalenie ostrożnym. Szczególnie jeśli ma się zamiar dokonać zakupów na kredyt. Trzeba najpierw dokładnie zbadać i porównać ceny oraz warunki udzielania kredytu, a dopiero potem się decydować. Należy dowiadywać się nie tylko o wysokość spłaty miesięcznych rat lecz także na jaki procent jest wyliczany kredyt i jakie są ułatwienia (zabezpieczenia) gdyby nabywca miał czasowe trudności ze spłatą. Dopiero po uzyskaniu tych wszystkich informacji można wyliczyć sobie ile kosztuje dany artykuł i porównać z ceną w innym sklepie. Według sondażu SOFRES 80% nabywców korzystających z kredytów, nie wie jak wyliczane są procenty - czyli nie ma żadnej możliwości porównania i sprawdzenia czy kupili drogo czy tanio. A przecież wystarczy zażądać od sprzedawcy dokładnych wyjaśnień! Druga sprawa, która często sprawia kupującym wiele kłopotu, to sprawa zaliczek. Oto właśnie znaleźli wymarzony mebel, pralkę czy lodówkę, która wydaje się im pasować jak ulał do ich mieszkania...

ale nie są na sto procent pewni czy na przykład zmieści się na przeznaczonej na to przestrzeni, lub czy reszta rodziny będzie również zachwycona tym odkryciem. Aby móc się zastanowić, a jednocześnie nie stracić okazji, nabywca w takiej sytuacji daje zazwyczaj sprzedawcy zadatek (zaliczkę) i podpisuje wstępny kontrakt. Wydaje mu się, że w ten sposób zarezerwował sobie wybrany artykuł - i tu zaczyna się problem. Istnieją bowiem we Francji dwa rodzaje zaliczek (zadatków) i każdy z nich do czego innego zobowiązuje. Nazywają się one *les ARRHES* i *les ACOMPTES*. W Polsce, ze względu na ubóstwo handlu, właściwie nie robi się między nimi różnicy. Tutaj jest jednak inaczej. *Les ARRHES* są rodzajem zadatku, który pozwala nabywcy zrezygnować z zakupu (chyba, że w kontrakcie *sprzedaż - kup* lub *bon de commande* jest dodatek uniemożliwiający rezygnację). A więc w normalnych warunkach może nabywca zrezygnować z zakupu, traci jednak sumę, którą wpłacił jako zadatek. Z kolei sprzedawca w tej sytuacji może nie wywiązać się z dostawy (sprzedaży) zarezerwowanego artykułu pod warunkiem zwrotu *podwójnej* sumy wpłaconego zadatku. Natomiast *les ACOMPTES* są rodzajem zadatku, poprzez który nabywca zobowiązuje się do zakupu danego artykułu. Tak samo sprzedawca zobowiązuje się do jego sprzedaży. W takiej sytuacji zrezygnowanie z zakupu pociąga za sobą smutne konsekwencje - nabywca i tak zmuszony jest zapłacić pełną cenę. Podobnie sprzedawca zmuszony jest dostarczyć (sprzedać) dany artykuł i nie może się wykręcić zwracając jedynie zadatek.

Należy więc szalenie uważać podpisując umowę *kupna - sprzedaży* (lub *bon de commande*) i dokładnie sprawdzić czym jest suma jaką należy wpłacić jako zadatek, nawet jeśli ta suma jest śmiesznie mała. Jeśli już jest jasne, że wymagany zadatek jest tym co nazywamy *les ARRHES* to należy jeszcze raz dokładnie sprawdzić czy gdzieś na dole umowy (lub wręcz po drugiej stronie) małymi literkami nie jest dorzucony dodatkowy punkt, który uniemożliwiłby nabywcy wyegzekwowanie swych praw i zwalniał sprzedawcę od jego zobowiązań. Wtedy dopiero można spokojnie podpisać umowę bez obawy, że zostało się oszukany przez własną nieświadomość lub nieuwagę.

Bożena MAGOT

ZADUSZKI W MONTMORENCY

W niedzielę 30 października w Montmorency odbędą się tradycyjne Zaduszki, na które zapraszają wszystkich księży Pallotyni. Uroczysta Msza św odbędzie się o godz. 14.00 w kościele Saint-Francois /obok domu księży Pallotyńskich/. Następnie, o godz. 15.00, podwieczorek w domu pallotyńskim, po czym, o godz. 16.00, rozpocznie się religijna uroczystość na cmentarzu z udziałem polskich aktorów.

Dojazd do Montmorency: samochodem - przez Saint-Denis, pociągami /co 30 min./ - z dworca Gare du Nord, pociągami /w kierunku Ermont-Eaubonne/ do Enghien-les-Bains, po czym autobusem nr 13 do przystanku Champeaux-Ecoles. Adres domu w Montmorency: 34, chemin des Bois Briffaults, tel. 39 89 32 96.

NOWOŚCI WYDAWNICZE W PMK

Do nabycia w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu:

1. **Wiem, Komu Zawierzyłem**, Katechizm dla dorosłych, pod redakcją ks. prof. Stanisława Grzybka, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 1986, cena: 30 F.

Wskomencie opracowany katechizm adresowany do współczesnego człowieka, pozwalający nie tylko na zapoznanie, przypomnienie zasad wiary, ale pogłębiający formację religijną. Składający się z trzech części: Wiara, Kościół, Życie, które z kolei dzielą się na rozdziały poruszające zasadnicze problemy dotyczące tych trzech rzeczywistości życia ludzkiego. Staranne opracowanie graficzne, liczne ilustracje, w tym ilustracje kolorowe, stron 430.

2. **Śpiewnik Kościelny**, opracował ks. Hieronim Chamski, Wydawnictwo Kurii Biskupiej, Lublin 1982, cena: 30 F. Sześciuset stronicowy śpiewnik kościelny zawierający pieśni na wszystkie okresy liturgiczne i uroczystości kościelne, a także na poszczególne części Mszy św. Mały format, twarda estetyczna

oprawka, towarzyszące pieśniom nuty, spis rzeczowy i alfabetyczny zebranych pieśni.

3. **Kalendarz Słowa Bożego**, Księży Werbiści, Pieniężno 1988, cena: 10 F.

Podręczny kalendarz katolicki na rok 1989, zaznaczający daty świąt i uroczystości kościelnych i czytania liturgiczne na poszczególne dni oraz papieskie intencje na rok 1989. Ponadto prezentujący domy misyjne Werbiściów w Polsce, misjonarzy z tego zgromadzenia w roku 1988 oraz nowe religie świata. Estetyczna oprawa i staranne opracowanie graficzne.

4. **Kalendarz ścienny**, Wydawnictwo Księży Pallotyńskich, Warszawa 1988, cena: 15 F.

Mały kalendarz ścienny /format A 4/ z kolorowymi ilustracjami Ojca św w towarzystwie dzieci. Pod ilustracjami krótkie wypowiedzi Jana Pawła II dotyczące dzieci.

5. **Czwarta pielgrzymka Jana Pawła II do Francji**, Le Corre, Paryż 1988.

Piękne ilustracje z najnowszej pielgrzymki Ojca św. do Strasbourga - stolicy Europy i innych miast Francji, fragmenty wypowiedzi, przemówień i homilii papieskich. Nowość!

PORADY PRAWNE

Stanisław Bocianowski, absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, doktor prawa międzynarodowego Uniwersytetu Paris I, ekspert sądowy, tłumacz przysięgły przy sądach francuskich przyjmuje:

w poniedziałek i wtorek od godz. 9.00 do 12.30 oraz od godz. 14.00 do godz. 18.00, w czwartek od godz. 14.00 do godz. 18.00.

Adres: 105 bis, bd de Grenelle /drugie piętro na prawo/ 75 015 Paris, Metro: La Motte Picquet, tel. 4306 0070.

KRONIKA EMIGRACYJNA

PRZYKŁAD ZBROSZY W PARYŻU

W środę, 5 października, w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Paryżu, odbyło się kolejne spotkanie w ramach Wieczorów Kultury Katolickiej. Gościem spotkania, które prowadził ks. Tadeusz Budziński SDB, był ks. Czesław Sadłowski, proboszcz parafii ze Zbroszy Dużej.

Zbrosza Duża, wioska należąca do diecezji warszawskiej, stała się symbolem walki społeczeństwa o własny kościół. Paroletnie zmagania rolników i ich rodzin pod przewodnictwem ks. Sadłowskiego z władzami PRL zakończyły się całkowitym sukcesem. Dziś w Zbroszy stoi kościół, który nie tylko jest centrum życia religijnego parafii, ale również prowadzi się tam ożywioną działalność społeczno-kulturalną, promieniującą na pobliskie miejscowości. Droga do tego zwycięstwa wiodła przez represje, pomówienia i oszczerstwa, przez trud codzienny i modlitwę.

Krótkie wystąpienie Proboszcza ze Zbroszy Dużej i żywą dyskusję poprzedziła projekcja filmu Video prezentująca historię walki chłopów, z tej sławnej już dzisiaj w Polsce wsi, o kościół, który buduje się w pierwszym rzędzie - jak podkreślił ks. Sadłowski - we własnym sercu. Aktorami w filmie są autentyczni świadkowie zmagania: kobiety, mężczyźni, młodzież, którzy przejmująco opowiadają swoje przeżycia z tego okresu, podczas pielgrzymki na spotkanie z Ojcem św. w Warszawie, do którego zresztą nie doszło, gdyż milicja nie dopuściła dzielnych ludzi ze Zbroszy na plac, gdzie inni liczni pielgrzymi mogli witać, słuchać i cieszyć się Następca św. Piotra.

W spotkaniu, w salce parafialnej, wzięło udział około pięćdziesięciu osób, którym z pewnością przeżycia tego wieczoru utkwą w pamięci na dłużej. Szkoda, że tylko część polskiej emigracji w regionie paryskim mogła być poinformowana o tym Wieczorze Kultury Katolickiej. Czas najwyższy nadać tej inicjatywie należyty rangę, taką jaką zdobyły sobie w Polsce Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, będące stałym elementem życia religijno-kulturalnego, tak cenionego przez wiernych poszczególnych diecezji.

S.C.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

LES FRERES D'ESPERANCE
21 Rue Berckmans
1060 BRUXELLES

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

LA MÉDAILLE COMMÉMORATIVE DU VOYAGE DE JEAN-PAUL II EN ALSACE DU 8 AU 11 OCTOBRE 1988

Cette Frappe Commémorative à l'effigie du Pape Jean-Paul II sera réalisée en Qualité "Fleur de Coin" au cœur de l'Or 22 carats ou de l'Argent 1er Titre.

Chaque médaille, en or ou en argent, s'accompagnera d'un Certificat d'Authenticité numéroté.

TIRAGE LIMITÉ: cette souscription 1988 ne comptera que 5.000 médailles en Or 22 carats, 6 grammes, 21 millimètres, à l'effigie de Sa Sainteté Jean-Paul II. De même les frappes en Argent 1er titre, 6 grammes, 21 millimètres seront elles volontairement limitées à 10.000, pour le monde entier.

UNE ÉDITION HISTORIQUE DE PRESTIGE.

Numismatique Française entend, avec cette médaille, marquer un moment important, celui du voyage de Sa Sainteté le Pape Jean-Paul II en Alsace. En effet, l'Alsace, terre où se cotoient diverses cultures, diverses religions, a pour capitale Strasbourg, dont chacun connaît le rôle privilégié dans la formation de l'Europe. Le passage de Jean-Paul II y prend donc valeur de symbole, tant humain que religieux.

Pour commémorer un tel événement, Numismatique Française a tenu à présenter aux collectionneurs une frappe d'une exceptionnelle qualité, assurée spécialement par Arthus Bertrand, entreprise fondée en 1803 et dirigée depuis par la même famille.

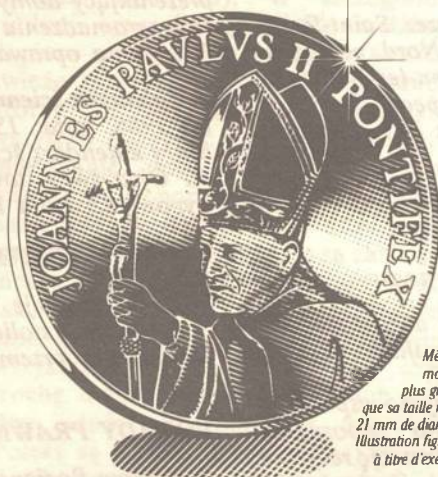
Numismatique Française a voulu ainsi donner aux collectionneurs la meilleure garantie de prestige, d'origine et de tradition. Chaque exemplaire de cette Médaille Commémorative du voyage de Jean-Paul II en Alsace au mois d'octobre 1988 s'accompagnera de son Certificat d'Authenticité numéroté et signé.

UNE TRIPLE GARANTIE.

- Le poinçon officiel de la Direction de la Garantie atteste le Titre du métal précieux de chaque exemplaire de cette frappe: 22 carats pour l'or et 925/1000 (1^{er} Titre) pour l'argent.
- Un second poinçon, propre à l'Atelier de frappe Arthus Bertrand garantit la qualité et l'authenticité de la Frappe.
- Enfin, le Certificat d'Authenticité numéroté et signé conjointement par les Présidents d'Arthus Bertrand et de Numismatique Française. Il atteste l'authenticité de l'édition et la limite de son tirage.

LA QUALITÉ FLEUR DE COIN.

La frappe de cette prestigieuse Médaille Commémorative du voyage du Pape en Alsace bénéficiera de la technique très particulière permettant d'obtenir la qualité "Fleur de Coin," et se fera donc à l'unité. Chaque exemplaire est examiné avec le plus grand soin.



Médaille montrée plus grande que sa taille réelle: 21 mm de diamètre. Illustration figurant à titre d'exemple.

**Pour commémorer
le voyage de Jean-Paul II
en Alsace et en Lorraine,
une Frappe prestigieuse,
réalisée dans les ateliers
Arthus Bertrand,
fournisseur officiel
de la Grande Chancellerie
de la Légion d'Honneur.**

L'apparition du moindre défaut, fût-il indiscernable à l'œil d'un profane, entraînerait la refonte immédiate. Ne sortiront par conséquent des Ateliers de frappe que des spécimens "Fleurs de Coin" parfaits dont tous les Collectionneurs et Investisseurs Numismates savent bien que la cote est toujours infiniment supérieure à celle des frappes courantes.

LES MÉDAILLES COMMÉMORATIVES SONT TOUJOURS TRÈS RECHERCHÉES.

Les Collectionneurs et Investisseurs Numismates avisés ne l'ignorent pas: l'intérêt historique des Médailles Commémoratives assure rapidement leur rareté sur le marché.

Compte tenu de l'intérêt exceptionnel de cette Médaille Commémorative du Voyage de Jean-Paul II en Alsace au mois d'octobre 1988 et du nombre limité d'exemplaires frappés: 5.000 en Or 22 carats et 10.000 en Argent 1^{er} Titre, nous nous voyons tenus de restreindre quelque peu les possibilités d'acquisition.

Les souscriptions seront honorées dans l'ordre chronologique de leur arrivée et dans les limites du tirage disponible. Toute souscription qui nous parviendrait une fois ces limites atteintes serait à notre grand regret refusée.

En outre, et cela pour éviter toute spéculation, aucun souscripteur ne pourra acquérir plus de dix médailles, soit cinq en Or et cinq en Argent.

Collectionneur ou Amateur averti, vous êtes évidemment conscient de l'intérêt de cette souscription. Mais, compte tenu des limites ci-dessus indiquées, nous ne pouvons, si vous souhaitez vous procurer cette Médaille Commémorative du Voyage de Jean-Paul II en Alsace, que vous recommander de poster aujourd'hui même votre Titre de Souscription.

Et cela d'autant plus que nous ne pouvons garantir le prix de souscription que jusqu'au 15 décembre 1988.

N'ENVOYEZ PAS D'ARGENT MAINTENANT, MAIS COMPLÉTEZ ET RETOURNEZ AUJOURD'HUI MÊME VOTRE TITRE DE SOUSCRIPTION POUR ÊTRE CERTAIN DE COMPTER PARMI LES PRIVILÉGIÉS QUI POURRONT ACQUÉRIR CETTE PRESTIGIEUSE MÉDAILLE.

TITRE DE SOUSCRIPTION

A découper et à retourner à Numismatique Française
11, route de Chantilly - 60271 GOUVIEUX Cedex

Code 1273

OUI, je désire souscrire à LA MÉDAILLE COMMÉMORATIVE DU VOYAGE DE JEAN-PAUL II EN ALSACE, frappée en qualité Fleur de Coin, dans les Ateliers Arthus Bertrand. Toute souscription est sujette à acceptation. La frappe est limitée à 5.000 Médailles en Or et à 10.000 Médailles en Argent pour le monde entier. Si vous acceptez ma souscription, je vous prie de me réserver (indiquer les quantités souhaitées):

☐ Médaille(s) en Or 22 carats au prix unitaire de 2.340 F TTC.

☐ Médaille(s) en Argent 1^{er} Titre au prix unitaire de 268 F TTC.

Je ne vous envoie pas d'argent maintenant. Je réglerai à réception de la facture qui me sera adressée dès l'acceptation de ma demande de souscription (les frais d'envoi sont inclus).

NOM/Prénom _____

Adresse _____

Code Postal _____ Ville _____

Date: _____

Signature (signature des parents pour les mineurs) _____



Offre limitée à cinq médailles par métal et par souscripteur, servie par ordre chronologique après acceptation par Numismatique Française. Offre valable uniquement en France métropolitaine, Corse et Monaco.